

36 w 2025 (572)

# Czas na Autentyczne Harcerstwo

**Data publikacji: 30.04.2025 / Autor: Maciej Ołdakowski**

## **Dlaczego najlepsze harcerstwo jest autentyczne? Co łączy foki, rekiny oraz instruktorów? Na jakie ryzyko powinniśmy się wystawiać?**

Harcerstwo jest ruchem opartym na wodzach. W związku z tym, każdy jest liderem i stara się być jak najlepszy w tym, co robi. Na temat tego, jak być dobrym liderem napisano wiele książek, przeprowadzono mnóstwo szkoleń i nagrano ogromną liczbę rozmów. Materiału jest tyle, że nie starczy życia, żeby się z tym wszystkim zapoznać. Natomiast jest jedna kluczowa cecha, która łatwo pozwala instruktorom być lepszymi przywódcami. Jest nią autentyczność, czyli cecha wystawiania siebie na próbę. Jak bardzo jest to istotne, można się przekonać na dwóch przykładach z fauny morskiej.

## **Foki, Rekiny i Instruktorzy**

Zacznijmy od fok, a dokładnie od Navy Seals – jednej z najlepszych, jeżeli nie najlepszej jednostce specjalnej na świecie. Członków takiej formacji musi charakteryzować duża samodzielność, konieczna przy działalności w ekstremalnie trudnych warunkach, umiejętność podejmowania kluczowych decyzji samodzielnie ze względu na okoliczności, których nie dało się wcześniej przewidzieć. Ze względu na to szczególną wagę przykładają się do wyboru osób, które mają dowodzić na misjach. Jednym z najistotniejszych aspektów, przy tym wyborze, jest zaufanie żołnierzy do ich dowódcy. Ten kredyt zaufania wyrabia się między innymi przez pokazanie, że jest jednym z nich. Ponoszenie wspólnych trudów, branie odpowiedzialności za porażki, wymaganie od siebie tyle samo albo nawet więcej niż pozostali. Dzięki takim warunkom, żołnierze wierzą, że nie dostaną zadania, którego sam nie wykonałby ich dowódca i są w stanie za nim iść w ogień. Tą samą metodą stosował marszałek Józef Piłsudski wyruszający z Pierwszą Kadrową, czy książę Michał Ney, osłaniający odwrót Napoleona z Rosji.

Innym środowiskiem pełnym ryzyka jest biznes, gdzie zazwyczaj, zamiast życiem, ryzykuje się pieniędzmi. Osoby, które najlepiej znają się na takim działaniu, zwie się rekinami biznesu. Kiedy chcesz zacząć inwestować i szukasz porady, bądź nawet funduszu, możesz się spotkać z rekinem A i rekinem B. Jeden z chęcią wzbogaci się, nawet kosztem innych. Z chęcią inwestuje czyjeś pieniądze w ryzykowne operacje, licząc na potencjalnie ogromny zysk. Nawet jeżeli inwestycja się nie powiedzie, ostatecznie to nie on straci na tym pieniądze. Drugi typ wystawia siebie na podobne

ryzyko, co swoich klientów. Czyjeś pieniądze inwestuje tak samo jak własne i w przypadku porażki także je straci. W związku z tym jest wystawiony na zagrożenie i automatycznie przykładą większą wagę do podejmowanych decyzji.

Autentyczność wiąże się z wchodzeniem w czyjeś buty, szczególnie te zniszczone i przechodzenie w nich takiej samej liczby kilometrów co ich właściciel. To pozwala na podejmowanie zdecydowanie lepszych decyzji dla właściciela owych butów. Naturalnie jest to jedna z najbardziej pożądanых cech u każdego instruktora. Potrzebę tę szczególnie widać na obozach, gdzie pokusa przywilejów dla kadry jest wszechobecna i czasami nawet obecna od lat w tradycji. Trzy dodatkowe materace, które leżą w magazynie, mogą też być wykorzystane na pryczach kadry. Znajomość z zaopatrzeniowcem umożliwia łatwe zakupy słodczy na długie wieczory. Kucharz z chęcią wyda kadrze dodatkową porcję, bo szkoda zmarnować, a dla wszystkich nie ma. Straty z takiego podejścia są większe niż potencjalne zyski.

## **Wystaw się na to samo ryzyko, co twoi harcerze.**

Spotkałem się kiedyś z drużyną, w której był duży problem z chatkami. Podczas gdy kadra wyczekiwała tego dnia, harcerze już niekoniecznie. Sedno sprawy ukazało się dość szybko i całkiem przypadkiem. Pewnego razu jeden z przybocznych dostał wieczorem harc do zrealizowania w najbliższym dużym mieście. Nie wiedział, czy złapie "stopa" o tak późnej godzinie, więc chciał wyruszać rano, ale wtedy ryzykował niezrealizowanie się w określonym czasie. Padła propozycja, żeby ruszył od razu i spał w szałasie. Wtedy z samego rana mógłby już przy drodze szukać podwózki. Na co padła odpowiedź: "W szałasie? Nie ma mowy". Był to jeden z dwóch głównych powodów, dlaczego chatki nie działały. Drugim był fakt, że dla kadry był to dzień odpoczynku w obozie od zastępów. Nie dziwię się, że harcerze nie byli entuzjastyczni, skoro widzieli, że kadra nie chce spać w szałasie oraz ma zamiar robić inne (dla odmiany ciekawe) rzeczy w tym czasie.

Sam pochodzę ze środowiska, gdzie zamiast chatek mieliśmy manewry. Podczas nich cała drużyna wychodziła na dwa dni z obozu, na dużym terenie rozbijały się zastępy, a szałas kadry znajdował się pośrodku całości. Te dwa dni składały się z budowania, gier i zajęć. Głównymi zaletami tego rozwiązania są danie harcerzom możliwości obserwacji kadry w pracy, a z drugiej strony możliwość dla kadry obserwacji z pierwszej ręki, gdyby coś poszło nie tak. W ten sposób nieważne, czy będzie to ulewny deszcz, czy jakiś medyczny przypadek – kadra zawsze jest w stanie szybciej zacząć działać. Na te sytuacje dużo lepiej można zareagować z pobliskiego szałasu, a nie z zacisza pryczy w namiocie.

## Czy kadra też się spóźnia?

Na jednym z obozów miałem oboźnego, który nie wziął zegarka na obóz. Standardowo ogłaszał czas na przygotowanie, ale nie miał go jak później dokładnie zmierzyć. Przygotowanie zatem zajmowało dokładnie tyle czasu, ile potrzebowała kadra. Samemu zdarzało mi się przedłużać w ten sposób przygotowanie, bo musiałem jeszcze dopisać rozkaz, czy pościelić prycz. Harcerze się w tym szybko połapali i przy takich przedłużeniach stali na placu apelowym i krzyczeli, że piętnaście minut już minęło. Problem pojawiał się też w drugą stronę, kiedy 3 minutowe przygotowanie do zajęć, zmieniało się w 2 minutowe, bo kadra zorganizowała się szybciej. Efektem pierwszego tygodnia obozu był brak wyczucia, ile czasu potrzebuje drużyna na przygotowanie, a harcerze nie traktowali czasów przygotowań na serio. Zakupienie zegarka oboźnemu poprawiło sytuację, ale i tak ostatecznie najlepiej sprawdzał się timer kuchenny, który ogłaszał całej drużynie naraz, że za chwilę będzie zbiórka. Osobną kwestią są tutaj pompki, które łatwo jest nakładać na harcerzy za spóźnianie się, natomiast to, kto ukarze kadre, za to, że drużyna spóźniła się pół godziny na ognisko zgrupowania?

Innym ważnym obowiązkiem kadry, który można zaniedbać, jest wygląd punktów na biegach. Widziałem punkty, gdzie przyboczny odpytywał harcerza ze znajomości Prawa Harcerskiego, które miał zapisane na kartce, a prawidłowe postępowanie z oparzeniami było czytane i pokazywane z infografiki na telefonie. Biegi są zawsze najistotniejszym wydarzeniem na obozie dla każdego uczestnika. Planując taki punkt, trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy są to umiejętności lub wiedza, której potrzebują harcerze. Drugim punktem jest odpowiedź na pytanie, czy harcerze mieli szansę nauczyć się, jak postępować w danej sytuacji. Trzecim jest sprawdzenie, czy punktowi na biegu tę umiejętności mają i są w stanie autentycznie przeprowadzić swój punkt. W momencie, w którym na którekolwiek z tych pytań odpowiedź brzmi "nie", to trzeba naprawić sytuację, albo wykluczyć punkt z biegu.

## Bądź Autentyczny!

Wystawienie się na dokładnie takie same warunki, jakie dotyczą harcerzy, wystawia nas na to samo ryzyko. Pozwala nam naturalnie przetestować ustalone zasady i zobaczyć, czy one mają sens, czy jednak są tam rzeczy które należy zmienić. Daje nam możliwość zobaczyć problemy, które inaczej trudno byłoby nam dostrzec. Ten sposób pracy w harcerstwie szybko staje się intuicyjny i ułatwia odpowiedzi na wiele metodycznych pytań, a sama zasada wystawiania się na własne ryzyko przydaje się nie tylko w harcerstwie.

*Autorem fotografii w tle jest Stefan Gamdzyk*

*P.S. Opisana w artykule zasada autentyczności jest jedną z zasad kardynalnych, więc plus dla wszystkich, którzy stwierdzili, że to już czytali i było to w ["Podstawowych zasadach wychowania harcerskiego w ZHR"](#) [plik dostępny po zalogowaniu się na portal instruktorski kontem @zhr.pl]. Jednak artykuł ten powstał na kanwie przemyśleń po przeczytaniu innego dzieła – książki Nassima Nicholasa Taleba *"Na własne ryzyko"* i pokazuje siłę oraz uniwersalność harcerskich zasad.*

### Maciej Ołdakowski

Były drużynowy 2 MDH-y „Oleandry” im. marsz. Józefa Piłsudskiego a obecnie wódz 15 pMGZ-ów „Rycerze Starej Republiki” i hufcowy PHH-y „Watra”. Działa w Mazowieckiej Szkole Instruktorów, gdzie stara się dzielić swoim doświadczeniem i wiedzą. Lubi grać w Ultimate Frisbee oraz się wspinać. Podróżując czyta książki, dlatego zawsze omijają go widoki za oknem. W ramach studiów zajmuje się kognitywistyką oraz uczeniem maszynowym.